

# SZKOŁA NARODOWA.

REDAKTOR I NAKŁADCA Ks. LIC. A. KNAST.

Pismo to wychodzi raz co tydzień, w Czwartek. Przedpłata ćwierćroczna w Chełmnie i zewnątrz Chełmna wynosi 12 sgr. 6 fen. Zapisywać je można na wszystkich pocztach. Inseraty przyjmują się po 1 sgr. od wiersza, pod adresem J. Gólkowskiego.

N<sup>o</sup> 16.

Chełmno dnia 19. Lipca

1849.

## Jakie szczególnież zakładać biblioteki?

Na ostatniem posiedzeniu rady prowincjonalnej zgodzono się na zakładanie bibliotek po powiatach. Pytanie, czy te biblioteki mają być parafialne, czy powiatowe, rozstrzygnięto w ten sposób, aby urządzenie takowych zostawić do woli każdego powiatu.

Oświadczam się zaraz z góry przeciw bibliotekom parafialnym. Jeżeli bowiem weźmiemy na uwagę niski stopień oświaty klasy roboczej w Prusach zachodnich, nie będzie przesadą twierdzenie, żeby z bibliotek parafialnych ledwo 40sty z dorosłych mężczyzn książki czytał. A to jeszcze jak taki czyta. Oto kiedy ze dwie strony choćby i w najinteresowniejszej książce przestęka, już się znuży i rzuca w kąt książkę. Przeczytawszy przecież takim sposobem w przeciągu znacznego czasu książkę małej objętości, jakież stąd odnosi pożytek? Można powiedzieć, że żadnego; bo jego ograniczony rozum nie jest w stanie wyświecić i zastosować do życia w czytaniem dziełku zamkniętej prawdy moralnej. Czytanie zaś książek po zgromadzeniach ligowych nudziłoby słuchacza, i na to też czasu nie staje. Kiedy nasz prosty lud usłyszy w niedzielę i święta w kościele, jak ma żyć, aby się dostał do nieba, a na zgromadzeniach Ligi przeoczyta mu się Szkołę Narodową, Wielkopolańska i ważniejsze artykuły z Gazety polskiej i kościelnej, to już na cały tydzień duchowego pokarmu dlań dosyć. I tu

jeszcze za wiele mu czytać nie trzeba, by nie przeładować jego słabej pamięci, boby nareście z tego, co mu było odczytanem, nic więcej w niej niezatrzymał, jak że Węgry pobili Austryaków. Wymagać zaś od niego czytania książek, wiedząc, że przez półtrzecięj pory roku prócz niedzieli i świąt każdego dnia od świtu do zmierzchu w pocie czoła na kawałek chleba pracować musi i po większej części wcale czytać nie umie, to rzecz niepodobna. Biblioteki parafialne tylko wtenczas są przydatne, kiedy oświata między ludem jest rozpowszechniona, jak np. w Czechach. Czesi bowiem, szczególnież po miastach, stoją podobno już wyżej w oświacie od Niemców; u tak wykształconego ludu są zatem biblioteki parafialne na swoim miejscu. Ale u nas są one teraz jeszcze zawczesne i rzeczy zakosztowne na małe korzyści, jakieby stąd wypłynęły dla sprawy narodowej. Nam Polakom Prus zachodnich trzeba najprzód z krótkimi, dla ludu przystępnymi, zajmującymi i pod wszelkim względem pouczającymi go czasopismami wystąpić; tym sposobem wznieci się w nim ciekawość do czytania, a przy pomocy szkolek narodowych, które, gdy je będziemy mieli, wykształcą młode pokolenie, dójdziemy zczasem do tej pomiędzy tutejszym ludem oświaty, że biblioteki parafialne staną się potrzebnymi.

Tym czasem dla ciekawych czytelników klasy roboczej na długie zimowe wieczory jest dostateczną jedna biblioteczka książek ludowych na cały powiat.

Lecz za potrzebniejszą od tej i za korzystniejszą jeszcze dla ogółu uważam w Prusach zachodnich biblioteki powiatowe dla mniej więcej wykształconych. Każdy bowiem wie dobrze, że aż do najnowszych czasów języka polskiego po wyższych zakładach naukowych tej prowincyi nie uczono; ćwiczenie się w nim było pozostawione prywatnej pilności każdego; dopiąć zaś w tym względzie jakiegoś doskonałości stopnia można tylko przez pilne czytanie czystą polszczyzną napisanych książek. Ale skądże ich dostać, kiedy u nas takowe są rzadkiem zjawiskiem? A choć się niektóre i u jakiego zamożnego obywatela znajdują, wieszże o nich ten, i możeż je do przeczytania dostać, któryby chciał z nich korzystać. Pojedynczemu nawet majątnemu niepodobno tyle ksiąg polskich, które są zwykle bardzo wysokiej ceny, sprowadzić, ile ich przeczytać potrzeba, aby czysto i poprawnie mówić i czytać po polsku. Lecz czego pojedynczy nie zdoła, dokaże wielu, a to takim sposobem: Obywatele zamieszkali w powiecie, posiadający jakiegokolwiek książkowe zasoby oddadzą takowe na założenie biblioteki powiatowej. Jak się tym sposobem materiały duchowe powiatu skupią w jedno ognisko, sprowadzą się następnie najpotrzebniejsze i najpiękniejsze rzeczy w polskim języku nie będące jeszcze w bibliotece; w niemieckim zaś tylko broszury polityczne w celu czerpania z nich materyi dla pouczania ludu, nim się w polskim języku podobne zjawia. Takie biblioteki wydadzą niezawodnie zbawienne swojego czasu owoce. Szczególniej tutejsi nauczyciele elementarni polskiego pochodzenia, przyswoiwszy sobie przez pilne czytanie książek polskich, do czego dotąd, żadnej nie mieli sposobności, mnóstwo wyrazów i zwrotów ojczystego języka, a przez czytanie broszur i dziełek niemieckich naruszających polityki i żywotnych kwestyi czasu rozszerzywszy widnokrąg swojej wiedzy, wystąpią czasami nie tylko

piórem przez pisma czasowe i broszurki, ale też jako dzielni nauczyciele praw, powinności obywatelskich i t. d., do czego innym sposobem żadną miarą dojść nie mogą. Jak światło dzienne od słońca na ziemię, tak klasy oświeconej światło wiadomości na masę ludu wychodzi. Atoli ta klasa oświecona musi mieć koniecznie wspólne źródło, z którego jej każdego czasu światło czerpać wolno. Takiego wspólnego źródła dotąd u nas nie było, lecz będzie, skoro biblioteki dla klasy oświeconej po powiatach wywołane zostaną. Usiłujmy je przeto, ze względu, że one nam tak wielkie i pewne wróżą korzyści, jak najprędzej wprowadzić w życie.

Nie jestem przecież tego zdania, aby na ten cel fundusze Ligi użyte być miały. Lud tutejszy ofiarujący swój wdowi grosz na sprawę ojczystą, wygląda zań innych owoców jak książek. Do powiększenia biblioteki powiatowej niech się stósunkowo przyczyniają ci, którzy z niej użytkują. Co się zaś dotyczy składek ligowych, to Ligi obwodowe, zaspokoiwszy swoje niezbędne potrzeby, i zwszy reszty swoich funduszków w kasę powiatową, nie będą nic mieć przeciw poświęceniu jednej ich części na równy cel z funduszami towarzystwa naukowej pomocy. Przecież obracanie wszystkich zasobów pieniężnych na jedno i to samo zarywa na jednostronność, która już w pojedynczym człowieku, tém więcej w towarzystwie Ligi, podnoszenie ludu polskiego pod wszelkim względem na celu mającém, byłaby naganną. Najstosowniej byłoby użyć owych ligowych funduszków na wzniesienie rzemiosł pomiędzy tutejszymi rodakami naszymi; nie tak przecież aby dawać wyuczonym i osiadłym już rzemieślnikom ubogim z nich zapomogi; temu celowi odpowiada towarzystwo wzajemnej pomocy; tym ubogim rzemieślnikom, których nie mamy wiele, dopomogą już na nogi ich rodacy, przez to, iż powierzać im będą roboty. Za owe fundusze ligowe tedy

byłoby według mego zdania najlepszym przyrodzić i oddać chłopców ubogich polskich rodziców w rzemiosło do majstrów Polaków. Każda dyrekcyja obwodowa ma prawo takich chłopców dyrekcyi powiatowej do przedstawienia, ta zaś ich eksaminuje z wiadomości szkolnych i tych, którzy pod tym względem najlepiej obstali, posęła kosztem Ligi w rzemiosło. Eksamen chłopców jest potrzebnym. Nie potrzeba bowiem tego dowodzić, że chłopiec z rozświeconą głową w jakimkolwiek bądź procederze dalej postąpi, jak taki, w którego głowie żadne nie zabłysło światelko. Ten eksamen będzie zarazem bodźcem dla ubogiej młodzieży do większej pilności i postępów w naukach. St. S.

### O dwóch nowych prawach.

Dnia 29. Czerwca wyszło nowe prawo ograniczające wolność zgromadzenia druku. Ponieważ poznanie prawa ograniczającego wolność druku mniej jest potrzebne polskiemu ludowi, a ucześniejszym już je przedstawiła Gazeta Polska, przeto drukujemy tu tylko prawo o stowarzyszeniu

My Fryderyk Wilhelm, z bożej łaski, król pruski etc. zarządzamy na wniosek naszego ministerium stanu w moc art. 105 konstytucyi, co następuje:

Zgromadzenia wszelkiego rodzaju, w których mają być rozstrząsane i rozbierane sprawy publiczne.

§ 1. O wszelkich zgromadzeniach na których ma się rozprawiać i radzić o sprawach publicznych, winien przedsiębiorca przynajmniej na 24 godzin przed otwarciem zgromadzenia z oznaczeniem miejsca i czasu jegoż zrobić doniesienie do miejscowej władzy policyjnej. Władza ma natychmiast doniesienie poświadczyć.

Stowarzyszenia mające wpływać na sprawy publiczne.

§ 2. Przewodnicy stowarzyszeń, mających na celu wpływanie na sprawy publiczne, obowiązani są statuta stowarzyszenia w przeciągu 3 dni po jego zawiązaniu się, i wszelkie w nich zmiany, w przeciągu 3 dni po uchwaleniu tychże, podać do wiadomości policyjnej władzy

miejscowej, jako też takowej wszelkie w tej mierze udzielić potrzebne objaśnienia. — Władza policyjna miejscowa poświadczy natychmiast odebranie statutu, jakoteż zaszytych w nim zmian. Ten i poprzedzający paragraf nie odnoszą się do stowarzyszeń kościelnych i religijnych.

§ 3. Gdy czas i miejsce zgromadzeń jakiego stowarzyszenia mającego na celu wpływanie na sprawy publiczne, statutami lub osobną uchwałą naprzód są ustanowione, i przynajmniej na godzin 24 przed pierwszym zgromadzeniem podane zostały do wiadomości władzy policyjnej miejscowej, w takim razie nie potrzeba już osobnego doniesienia, przepisanego § 1. dla zgromadzeń każdorazowych. —

§ 4. Miejscowa policyjna władza ma prawo wysłać jednego lub dwóch urzędników policyjnych, jedną lub dwie inne osoby ze swego ramienia na każde z posiedzeń zgromadzenia, na którym się ma radzić i rozstrząsać sprawy publiczne. Wysłannicy ci, jeżeli są urzędnikami policyi, mogą występować tylko w ubiorze służbowym lub po wyraźnym oświadczeniu, że są po służbie. Jeżeli nie są urzędnikami policyi, winni bytność swą urzędową innym oznajmić znakiem. — Wysłannikom wydzielonem być ma stosowne miejsce. —

§ 5. Wysłannicy miejscowej władzy policyjnej mają prawo natychmiast rozwiązać zgromadzenie, w którym jest mowa o wnioskach i projektach zachęcających lub wzywających do nagannych postępów, — a rozwiązanie to nie znosi jeszcze bynajmniej wytoczyć się mającego śledztwa przeciw sprawcom owych projektów. —

§ 6. Skoro wysłannik władzy policyjnej zgromadzenie ogłosi za rozwiązane, wszyscy przytomni obowiązani są oddalić się natychmiast. Ogłoszenie to może, w razie potrzeby, być popartem i wykonanem przez siłę zbrojną.

§ 7. Na zgromadzeniu nie wolno nikomu przychodzić z bronią, wyjąwszy będących na niem po służbie urzędników policyjnych.

Zgromadzenia pod gołem niebem.

§ 8. §§ 1, 4, 5, 6, 7, stosują się do wszystkich publicznych zgromadzeń pod gołem niebem.

§ 9. Miejscowa władza policyjna ma prawo zakazać każde zgromadzenie pod gołem niebem,

jeżeli toż mogłoby zagrozić publicznemu bezpieczeństwu. Zakaz musi być na piśmie wydanym.

§ 10. Zgromadzenia, które się odbyć mają na placach publicznych i po ulicach miast lub wsi, potrzebują poprzedniego zezwolenia miejscowej władzy policyjnej. — Przedsiębiorca, przewodnik lub prezes zgromadzenia powinien o zezwolenie także się starać.

§ 11. Do wymienionych w poprzednich paragrafach zgromadzeń, liczą się także publiczne pochody w miastach i wsiach. Przy staraniu się o pozwolenie na takowe, należy oznaczyć drogę, którą pójdą. — Zwyczajne pogrzeby, jako też pochody weselne, procesy kościelne, pielgrzymki do miejsc świętych, jeżeli na sposób dawny zwyczajem oznaczony odbyć się mają, nie potrzebują poprzedniego zezwolenia, ani nawet doniesienia.

§ 12. W obrębie dwóch mil od każdokrotnej króla rezydencji lub od miejsca posiedzeń obudwóch izb nie mogą się odbywać żadne ludowe zgromadzenia pod gołym niebem.

#### Kary.

§ 13. Jeżeli się zbierze zgromadzenie bez poprzedniego § 1. nakazanego zawiadomienia, przedsiębiorca, jako i ten co dał lokal i każdy, który w zgromadzeniu bądź jako przełożony, lub przewodnik, starszy lub mówca występował, podlega karze pieniężnej od 5 do 50 tal.

§ 14. Gdyby wbrew przepisowi § 2. nie miały być w przeznaczonym czasie złożone statuty stowarzyszenia, lub zmiany w nich zaprowadzone, albo też żądane od władzy policyjnej objaśnienie nie dane, w takim razie zwierzchnik stowarzyszenia zapłaci kary pieniężnej 5 do 50 tal.

§ 15. Jeżeli do zgromadzenia jakiego, wbrew przepisowi § 4. zabronionym będzie wysłannikom miejscowej władzy policyjnej przystęp lub nie wyznaczonem miejsce stosowne, przedsiębiorca, i każdy kto jako zwierzchnik prezes lub mówca w niem występuje, ulegnie karze od 10 do 100 tal. lub więzienia od 14 dni do 6 miesięcy.

§ 16. Kto się natychmiast nie oddali, skoro wysłannik policyjny zgromadzenia za rozwiązane ogłosi, zapłaci kary 5 do 50 tal. lub pójdzie do więzienia 8 dni aż do 3 miesięcy.

§ 17. Kto bierze udział w zgromadzeniu pod gołym niebem, które prawem (§ 12.) lub przez władzę policyjną (§ 9.) jest zakazane, lub które się odbywa na placach publicznych, lub ulicy bez poprzedniego zezwolenia władzy policyjnej miejscowej, ulegnie karze pieniężnej od 1 do 5 tal. — Kto do takiego zgromadzenia wzywa lub wzywać każe, czynny w niem jest jako przewodnik, prezes lub mówca, zapłaci kary pieniężnej 5 do 50 tal., lub poniesie więzienie od 8 dni do 3 miesięcy. — Kary te należące tylko do zgromadzenia zakazanego przez miejscową władzę policyjną, a nawet występującego w niem jako mówca, nie spotykają, jeżeli zakaz poprzednio nie był publicznie ogłoszonym, lub on o nim osobno uwiadomionym. Jeżeli zakaz w czasie zgromadzenia ogłoszonym zostaje, nikt nie może się wymawiać nie wiadomością.

§ 18. Kto wbrew zakazowi § 7 ukaże się z bronią w zgromadzeniu, ukaranym będzie więzieniem od 14 dni do 6 miesięcy.

§ 19. Kto namawia, aby na zgromadzeniu jakimkolwiek stanąć zbrojnie lub wezwanie do tego rozsiewać każe, lub też na jakim zgromadzeniu broń rozdaje, ulega karze więzienia od 6 tygodni do 1 roku.

§ 20. Postępki na które w tém rozporządzeniu kara przepisana, nie będą uważane za przestępstwa polityczne lub prasowe (rozporządzenie z d. 15. Kwietnia 1848. §§ 2. i 3. i z 3. Stycznia 1849. §§ 60. 61.) nie wyłączając kompetencji sądów przysięgłych, ze względu na wykroczenia polityczne popełnione na zgromadzeniach.

§ 21. Powyższe rozporządzenia nie ściągają się do zgromadzeń powołanych prawem lub przez zwierzchność uprawnioną ani też do zgromadzeń członków obudwóch izb podczas trwania sejmu.

§ 22. Osoby stanu wojskowego, które wbrew przepisowi Art. 37. konstytucyi, celem wpływania na sprawy publiczne lub naradzania się nad rozkazami i rozporządzeniami wojskowemi, zawierają się w związki lub też w inny sposób wspierają się w tymże samym zamiarze, ukarane zostaną wedle § 125. C. I. kodexu karnego wojskowego. Dan w Sansouci 29. Czer. 1849. (Następują podpisy króla i wszystkich ministrów.)

(DODATEK.)

## Dodatek do Nru. 16. Szkoły Narodowej.

### o wyborach.

Jak wiadomo, wydał Harkort już nieco rychlej odezwy do wyrobników w sposobie listu pisane, a czarno-biali z okolicy Gniewu w podobnyż sposób „o nowych oborach czyli wyborach.“— Robotników naszych polskich zdrowy rozum zdoła zapewne osądzić, do czego te pochlebne zmierzają słowa; oto do ujarznienia na nowo nietylko ludu, ale i całego narodu, na mniemaną korzyść wybrańnych dorobkiewiczów, na wyłączną korzyść tych uprzywilejowanych worów pieniężnych.— Bracia! nie dajcie się tym chytrym uwodzić lisom! Przychodzą oni teraz do Was pokryci skórą łagodnej owieczki a jednak z poza tężże przezierają ich wilcze pazury.— Niedawno temu zaprzeczali istnienia waszej narodowości, a teraz, gdy im tego potrzeba, przemawiają do Was w języku waszym; otóż stąd poznajcie ich przeniewiercze dla Was nadskoki i chęci uwiedzenia Was. — Odzywając oni się do Was, miotają snto słowa Ewangelii; a bluźnierstwo ich jawi się dotykalnie z pochwał oborów potrójnego podziału. — Co oni Wam bają o słuszności praw do oboru podług majątku i stąd wynikającej opłaty podatków, to już Chrystus Pan w przykładzie daniny pieniążka przez wdowę dokładnie zbił i potępił; bo czyżto grosz Wasz nie tyle ma wartości, co liczba dukatów bogacza? W stósunku waszej możności więcej znaczy ósmak waszego pogłównego aniżeli 4 tal. zbytkującego w wytwornościach pieniążnika. — Bóg stworzył wszystkich ludzi równymi, azatem z równymi prawami. — Jeżeli ci judasze te trzy podziały do oborów z dębami, krzakami wierzbowymi i trzcina porównują; wiedźcie, że tem drwią z ludzkości, i chcą z Was wyraźnie mieć słabą trzcinę na wieki, aby Was lada wiatr pieniążników, owych dębów, pomiatał i przygniatał.— Wszakże w tem porównaniu wyraźnie zeznali, czego im się zachciewa?

### Odezwa i Prośba.

W numerze 7 Szkoły Narodowej jest wystawiona jak najgwałtowniejsza potrzeba książek polskich dla uczniów gimnazjum Chojnic-

kiego, i zastosowana do niej prośba „opomoc w tém tak potrzebnem dla oświaty naszej młodzieży dziele.“ Nie podobno tego czytać, a niepobudzić się razem do niesienia pomocy w tak ś. sprawie. Zapewnie już nie jedna z czułych rodaczek nad tém rozmyślała, w jakiby to sposób tój potrzebie najłatwiej zaradzić, ale jeszcze żadna dotąd nie oświadczyła swęj myśli w tym względzie. Pamiętając na to przysłowie „iż dwakroć daje, kto wcześniej daje,“ składamy skromną pracę rąk naszych jako ofiarę na ołtarz narodowości, i upraszamy, aby wspaniale myślące cory polskie, nie poczytając nam tego wyprzedzenia za wykroczenie przeciw skromności, do tēj składki się przyczyniały, i swoje robotki w zamiarze wydania na losy do jednej z niżej podpisanych nadesłać raczyli. Dobrzeby było, aby już na końcu przyszłego miesiąca zebrany za nie pieniądz odszedł na miejsce przeznaczenia. Można się przecię spodziewać, iż w pobiorze losów na cel tak ślachetny pomyslny i rychły udział się okaże.

Nie żałujmy więc rzeczy nam drogiej, i niewymawiajmy się tém, iż dar nasz poświęcony zbyt skromny, albowiem cokolwiek bądź zostanie z taką wdzięcznością przyjęte, jak te dwa drobne pieniążki, które według słów ś. Ewangelii owa szcudra niewiasta na kościół dała, bo je szczerze ofiarujemy. Łuk. XXI 2. Cecylia Klińska z Bączka. Zofia Jackowska z Jabłowa. Bernarda Kalkstein z Klonowki przy Starogardzie.

**Chelmno.** Dnia 28. Lipca odbędzie się przy ukończeniu szkolnego roku popis publiczny uczniów gimnazjum Chełmińskiego, na którym pierwszy raz uczniowie klas niższych po polsku będą deklamowali, i jeden uczeń z Sekundy będzie miał polską mowę. W programie gimnazyałym będą wiadomości szkolne nie tylko w niemieckim ale i w polskim języku odrukowane.

**Okonin** przy Radzynie 7. Lipca. Zapewne zadziwi się publiczność, kiedy przeczyta, co się u nas dzieje. W Zielone Świątki na

przedstawienie Ob. Mostwińskiego wzięliśmy się do zawiązania Ligi obwodowej. Zapisano się do niej 47 członków, i złożyło natychmiast swoją ofiarę. Ob. Słupski oświadczył, że dla posiedzeń Ligi gotów jest nie tylko jeden ale dwa pokoje odstąpić. Ob. Gólkowski z mał. Lnisk miał przy zawiązaniu Ligi tak gorliwą mowę, iżśmy go bardzo pokochali, i zdawało nam się, że on naszą Ligą rządzić i opiekować się będzie. Aleśmy w tym względzie bardzo się omylili. Jesteśmy od wszystkich opuszczeni, a my biedni ludzie sami nie umiemy sobie zaradzić. Słyszeliśmy, że my niby stoimy pod jakąś dyrekcją powiatową, ale ta się o nas wcale nie kłopotuje. Dla tego powtarzamy jeszcze raz, że jest nas 47 członków chcących należeć do bractwa polskiego, ale ani Ob. Gólkowski ani inny obywatel, ani nasz ks. Prob. nie chce się naszym oświecaniem zajmować.

**Kolonia** 11. Lipca. Prusacy prawie na wszystkich punktach pobili powstańców w Badeńskim, i zajęli ich miasta. Powstańcy ulegając wszędzie przewyższającej liczbie, przechodzą całymi oddziałami do Szwajcaryi. Mirosławski schronił się także do tego kraju. Zatem nad Renem wojna o wolność Niemców wkrótce zakończoną zostanie.

**Fryderycyca** w Danii. Z dnia 5. na 6. t. m. wypadli Duńczycy w nocy, o godzinie pół do drugiej z naszej fortecy, natarli na niemieckie wojska, i wielką klęskę im zadali. Bitwa była mordercza, i trwała przez 10 godzin. Na stronie Niemców poległo 68 oficerów i 2812 prostych żołnierzy. Ponieważ tu największą liczbę strzelców zginęło, a pomiędzy strzelcami Polaków z Ks. Poznańskiego nie masz, można się domyślać, że w tej bitwie albo wcale Polaków nie było, albo też znajdowali się tylko w małej liczbie. Jaką stratę ponieśli Duńczycy, to jeszcze nie jest wiadomem.

**Komorn** 10. Lipca. Przeszłą razą pisałem wam o ważnej bitwie Węgrzynów z Austryakami i Moskalami pomiędzy Acs i Komornem. Powiedziałem, że mi jeszcze nie było wiadomo, jaką klęskę tam ponieśli Austryacy i Moskale. Teraz dowiaduję się, że Węgrzyni w tem miejscu zbili Austryaków i Moskale, i zabrali 4000 Moskali w niewolę. Słysząc tu u nas, że Węgrzyni umyślnie pozwolili Moskałom

maszerować do Debreczyna, aby ich zewsząd otoczyć, i na raz znieść zupełnie.

**Rzym** 11. Lipca. Jeżeli Węgrzyni nie uratują Europie wolności, to zapewne powrócą wszystkie narody do dawnych rządów. Reakcyja w ostatnim czasie wielkie odniosła zwycięstwa. Książę Pruski zgromił nad Renem wszędzie powstańców, a rzeczpospolita francuzka wstawiła się przez to, że wysłała wojsko do Włoszech na gnębienie wolnego narodu w Rzymie. Francuzi oblegli Rzym, i kilka razy przypuszczali szturm do naszego miasta, ale zawsze odparci zostali przez walecznych Rzymian. Nareszcie jednak udało im się zdobyć Rzym. Natychmiast znieśli rząd tymczasowy, rozwiązali zgromadzenie ustawodawcze, ograniczyli wolność druku i zgromadzenia, i zaprowadzili w ogóle rząd wojskowy. Tak pięknie popisują się Francuzi owi bohaterowie rzeczypospolitej.

**Lukenwalde** pod Berlinem 9. Lipca. Szanowny Kapłanie! Już 70 mil znajdujemy się od naszej rodziny. Smutno nam jest wprawdzie po rozstaniu się z naszymi żonami, dziećmi i krewnymi, ale daleko smutniej nam jest dla tego, że znajdujemy się w kraju, w którym nigdzie nie widzimy kościoła katolickiego. Nie mogąc razem wspólnie modlić się z krewnymi i przyjacielami w kościele katolickim, postanowiliśmy złożyć się na msze ś. i przesłać je duchownym naszej dyecezyi. Zbieraniem tych pieniędzy zajęli się szczególniej podoficer Spandowski z Reżenczyna, i landwerzyści Stawicki z Rakowie, Kaliszewski z Nowej Cerkwi i Mościński z Wielbrandowa. Zebrano 12 tal. i przeznaczono po jednym talarze na msze ś., które w Chełmnie i Starogardzie, i po 2 tal. na msze ś. które w Nowej Cerkwi, w Piasecznie, Pończowie, Gniewie i Skurczu mają być odprawione. Prócz tego uwiadomiam jeszcze rodaków, że, kiedyśmy w marszu pod Berlinem odpoczywali, zachorował jeden z naszych braci J. Kwiatkowski z Lesina. Zawieziono go do lazaretu do Berlina, i pewnie już umarł, bo był bardzo chory. Będzie po nim wielki smutek: boby pozostawił młodą żonę i 3 małe dzieci. Proszę i za niego westchnąć do Pana Boga. Bądź zdrow, Szanowny Kapłanie, módl się za nami, a ja ci więcej będę pisał. Katolik.

W Drukarai J. Gólkowskiego.